Nr. 37. **Toruń, 11. września 1909.** **Rok II.**

KŁOSY

Organ Związku Kółek Roln. Zachodnio-Pruskich.

(Tygodnik wychodzący co sobotę.)

Przedpłata kwartalna wynosi na wszystkich pocztach w Niemczech **75 fenygów.**
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 fen. od jednołamowego wiersza. Przy powtórzeniu udziela się stósownego rabatu. — **Kółka** od ogłoszeń siewów i bydła rozpłodowego płacą tylko **10 fen.** od wiersza.

Szczęść Boże!

Wszelkie przyczynki redakcyjne prosi się adresować **Połczyński** Wysoka, Wittstock pr. Frankenhagen Wpr.
W sprawach druku i ekspedycyi należy adresować **S. Buszczyński**, Thorn, Brückenstrasse.
Ogłoszenia i reklamy przyjmuje **K. Zabłocki** Thorn, Brückenstrasse.

TREŚĆ:

OD PATRONATU.

1. Panom **wicepatronom** przypominamy nasze wezwanie z **No. 28** i prosimy takowe jak najspieszniej załatwić. Dotąd **nie** odebraliśmy od wszystkich Panów odpowiedzi.

2. **Oznaki** dla Kółek w Rożannie (28) i w Sulęczynie (30) zamówione.

Wśród siewów.

Już siewy są w biegu. Święty to obrządek. Tak jak do sakramentu nikt nie przystąpi bez należytego przygotowania podobnie i biada temu co bez przygotowania przystąpił do siewów.

Nawoływaliśmy przez kwartał cały, by godnie przystąpić do tej czynności, teraz już zapóźno do nawoływań, pora przygotowań minęła, teraz trzeba siać.

— Kto kupował nawóz drobnemi porcyami od handlarza, skutku oglądać nie będzie.

— Kto siał nawóz bez rozumienia, jaki potrzebny, temu pieniądze pójdą na marne.

— Kto siał żyto w nieodleżałą skibę, temu wyzimuje.

— Kto nie oczyścił siewu, i siał poślad z kąkolem, ten też poślad z kąkolem zbierać będzie.

— Kto pszenicy nie zaprawił, będzie żniwił czarną.

— Kto ma żyto wyplenione zamiast 10 ziarn zbierze 6.

Może nie jeden czytając te słowa westchnie sobie i powie: »Eh! ja mam szczęśliwą rękę Pan Bóg dopomoże!«

Ale Pan Bóg **nie** dopomoże, a twoje spuszczanie się na Pana Boga, to nie cnota ufności w łaskę Bożą, ale **grzech** lekkomyślnego dufania w nagrodę za swoją opieszałość swoją gnuśność.

Kto wszakże zrobił dobrze swoje, temu ziemia sprawiedliwie odda zapłatę za jego mozół i za jego myśl. Ziemia Boża — jest tak sprawiedliwa jak sam jej Stworzyciel — złe karze a dobre nagradza.

Ale ziemia żąda by jej służono nie tylko rękoma i nogami, ale i głową. Nie wystarczą najlepsze chęci, kiedy niema rozumu i nauki. Garnijmy się zatem do niej — a jeżeliśmy przy tych zasiewach jeszcze nie we wszystkiem o naukę dbali, to przynajmniej na przyszłość postanówmy sobie, nie wpadać w te same błędy.

Dobry rolnik ma dziś chleb w ręku pewny i niezawodny. Jeżeli jest pracowity i oświecony to nie upadnie, tylko do majątku dojdzie.

Głównie ozimina byle była dobrze zrobiona to też liczyć na nią można. A jeżeli skutkiem nieszczęśliwego czasu wyda ona mniej, to taka klęska jest **ogólną** i ceny odpowiednio wyższe znowu straty wyrównają.

Możemy zatem mieć zaufanie do naszych siewów, jeżeliśmy je tak uskutecznili jak »Kłosy« radziły, możemy być pewni, że uczciwej pracy Pan Bóg błogosławieństwa nie odmówi.

Szczęść Boże!

O jeziorach

i jak podnieść dochody z nich.

Napisał
Józef Freda z Grabowa pod Kościerzyną.

W Prusach Zachodnich jest razem 2060 jezior obejmujących 248,368 mórg czyli 2,4 % całego obszaru prowincyi, a wiele jest jeszcze rzek, strumyków i błotek. Dla tego nasze strony słyną z piękności położenia, szczególnie Kaszuby uchodzą jako romantyczne. Chociaż nam chodzi i o piękność naszego kraju, to nie jest moją rzeczą, się o tem rozpisywać; zostawiam to naszym poetom. Ja mam zamiar napisać, w jaki sposób można podnieść dochód tych z wód.

Niejeden może ciekawy, jak to powstały nasze jeziora. Uczeni badacze powiadają, że Prusy Zachodnie były w okresie lodowym płaszczyzną, że nie było Bałtyku ani jezior. Kiedy ziemia i powietrze się coraz bardziej ogrzewały, ruszyły od bieguna północnego przez Skandynawję w tutejsze strony ogromne lodowce setki metrów wysokie, biorąc z sobą wielkie odłamki skał, które mamy w takiej obfitości w morzu i na lądzie. Takie lodowce zatrzymywały się na pewnych miejscach, słońce od południa je roztapiało a wody z wielkiej wysokości i wielką mocą spadając na ziemię, żłobiły ją, czyniąc przez to doliny, pagórki i góry. W dolinach pozostała woda i tak utworzyły się jeziora. Dla tego też najwięcej naszych jezior ciągnie się od wschodu na zachód, ponieważ lodowce stały frontem ku południowi.

Chociaż mamy takie wielkie obszary wód, to jednak nie przynoszą tego zysku, jaki przynieść powinny. Skąd to pochodzi?

1. Najważniejsza przyczyna tego jest brak wykształcenia zawodowego u rybaków i właścieli jezior. Tak jak rolnik nie wykształcony nie osięgnie większych dochodów z gospodarstwa, tak i rybak. Dla tego utworzyło się przed kilkunastu laty Towarzystwo rybackie na Prusy Zachodnie z siedzibą w Gdańsku, które przez pouczanie rybaków, przez wpuszczanie ryb i raków i inne urządzenia pragnie podnieść rybnictwo. Towarzystwo posiada zakład doświadczalny, którym kieruje Dr. Seligo w Gdańsku, do którego można się udać w najrozmaitszych sprawach rybackich. Rząd, prowincya, izba rolnicza i t. d. wspierają Towarzystwo pieniędzmi, tak że miało przeszłego roku przeszło 24,000 marek dochodu. Tem towarzystwem i zakładem powinni rybacy się więcej jak dotąd interesować.

   Dalej powinni synowie rybaków iść do wielkich zawodowych rybaków, choćby i zagranicę w naukę. Kiedy synowie rolników idą w wzorowe gospodarstwa się uczyć, czemuż i synowie rybaków tego samego uczynićby nie mieli? Dziś człowiek bez wykształcenia zawodowego to **partacz** i nieda sobie w świecie rady, taki będzie zawsze biedę klepać.

2. Druga przyczyna jest w tem, że po największej części panuje u nas system rabunkowy, to znaczy: wyłowić jak najwięcej ryb a niedbać o ich rozmnożenie. Wielu mniema, że z lasu i z wody można brać bez wszelkiej hodowli. To mniemanie jest mylnem. Trzeba nie tylko dać spokój rybom w czasie składania ikra, chronić małe rybki, ale też wpuszczać dobre gatunki ryb, jak: węgorze, leszcze, liny, sielawki, raki i t. d. to wtenczas można się spodziewać dobrego zysku. Nadmieniam jednak, że tak jak rolę mamy dobrą i lichą, taksamo i jeziora. Dobre jeziora mają płaskie brzegi, dużo wodnych roślin a przezto i wodnych żyjątek, zaś liche jeziora krótkie i strome brzegi, mało roślin i zwierzątek wodnych i są bardzo głębokie. Jak na pewnym kawałku roli nie udają się wszystkie gatunki zbóż, taksamo nie nadaje się dla każdego jeziora każdy gatunek ryb. To trzeba koniecznie wiedzieć. Najlepiej poinformować się w Towarzystwie rybackiem, gdyby się chciało inne gatunki ryb zasadzić.

3. Trzecią przyczyną jest, że jest jezior dużo takich, co mają dwóch i więcej właścicieli, a to utrudnia bardzo racyonalną gospodarkę rybną. Każdy z tych panów jak największe korzyści chce ciągnąć a nic dosadzić na zarybienie. Niedziw, kiedy takie jezioro z czasem zupełnie się wyplądruje. A takich jezior podzielonych jest w Prusach Zachodnich 35 %, więc przeszło trzecia część. Rząd przedłoży wnet nowe prawo rybackie, które także ma uregulować stosunki takich jezior, aby w nich korzystna hodowla ryb była możliwą.

Toby były mniej więcej główne przyczyny, dla których upada rybnictwo u nas. W innych krajach kwitnie rybnictwo, szczególnie w Francyi, w Czechach, w Galicyi i na Szląsku. Dzierzawa morga wody dosięga tam 5, a nawet 10 marek.

Teraz chcę podać kilka rad, w jaki sposób podnieść u nas rybnictwo.

a. Przez wykształcenie zawodowe i to przez czytanie pism i książek fachowych; przez

należenie do Towarzystwa rybackiego, — przez branie udziału w kursach rybackich, przez zwiedzanie wzorowych gospodarstw rybackich i kształcenie synów tychże.

b. Przez umiejętną hodowlę ryb, jak przez tworzenie dobrych miejsc dla składania ikra, spokój w tym czasie, chronienie małych rybek i wpuszczanie dobrych stosownych gatunków ryb.

c. Przez osięgnięcie wyższych cen w sprzedaży ryb. Kiedy możliwe, to odstawiać żywy towar do miast, bo żywe ryby jeszcze raz tak drogie jak nieżywe. W zimowym czasie można i nieżywe ryby z wielką korzyścią do miast słać.

d. Nabywać sieci i porządki rybackie z fabryk a nie od małych miasteczkowych handlarzy. Przy zakupnie można walnego grosza zaoszczędzić. Każdy rybak powinien umieć mniejsze sieci i narzędzia w wolnym czasie sam zrobić.

Kończąc niniejszy odczyt, wyrażam nadzieję, że pobudzi niejednego do zainteresowania się rybnictwem. Toć dużo naszych rolników jest zarazem i rybakami, dla tego nie jest od rzeczy, że taki odczyt w »Kłosach« się pojawił.

Szczęść Boże naszym rybakom!

[Dalsze artykuły nastąpią.]

POKŁOSIE.

Wystawa częstochowska. Otwarcie Wystawy rolnictwa i przemysłu u stóp Jasnej Góry, a więc niejako pod opieką i orędownictwem Matki Najświętszej urządzonej, odbyło się dn. 5. sierpnia bardzo uroczyście. Przemówił O. Euzebiusz Rejman, przeor jasnogórski, radując się, że wystawa urządzona w tem miejscu świętem, wielki pożytek przynieść może naszemu ludowi. Wiadomo, że w ciągu lata bywa około pół miliona pielgrzymów w Częstochowie, a na poświęcenie nowej wieży spłynęło ich tyle na raz jeden ze wszystkich ziem polskich.

Sądzimy, że w ciągu tego sierpnia i września przybędzie na Jasną Górę co najmniej milion włościan naszych. Pociągnie ich tam, jak zwykle chęć pomodlenia się przed cudownym obrazem Najświętszej Panienki, ale zarazem słuszna ciekawość obejrzenia Wystawy. Zrazu miała ona być mniejszą w rozmiarach, ale powoli urosła w olbrzymi pokaz krajowego dorobku, który nie powinien być obojętnym ani jednemu obywatelowi, wielkiemu czy drobnemu.

Nie mogąc opisywać zbyt szczegółowo tej olbrzymiej wystawy, na co nam nie pozwala miejsce, pragniemy zwrócić tylko uwagę na rzeczy najważniejsze dla Czytelników naszych. Zaznaczamy też zaraz z góry, że za dziesięć kopiejek, zapłacone za wejście na wystawę, włościanin tyle na niej zobaczy rzeczy ciekawych i pożytecznych, ile mu się może w ciągu całego życia nie zdarzy.

Więc przedewszystkiem uwagę jego musi przykuć do siebie wzorowa zagroda włościańska, z domem, pomieszczeniem dla zwierząt, stodołą i szopą, urządzona wewnątrz tak, jak pragnelibyśmy ją widzieć u wszystkich gospodarzy.

Za zagrodą znajduje się ślicznie urządzony i wzorowo utrzymany ogródek, pełen przepięknych warzyw w doskonałym porządku. Bardzo wiele się z niego nauczyć można.

Obok zagrody stoi piękny gmach przemysłu ludowego. Jestto ogromny budynek, tworzący jednę wielką świetlicę, w której naokoło znajdują się warsztaty tkackie, przyrządy koszykarskie, zabawkarskie i in. Umiejętni ludzie pokazują, jak się pracuje temi przyrządami i jak się przeróżne wyroby wykonywa. Na ścianach porozwieszane są kilimy, w szafach stoją zabawki, na stołach leżą drewniane łyżki, guziki i t. p. wyroby. Tu również można kupić ulepszone narzędzia, do wyrobu tych rzeczy potrzebne, i to po cenie kosztu.

Tuż obok w wielkiej, wspaniałej budowli pomieści się Muzeum hygieniczne, w którem będzie zebrane i przedstawione to wszystko, co z utrzymaniem dobrego zdrowia i wychowaniem zdrowych ludzi ma związek.

Zagroda, dom i Muzeum pozostaną na długie lata. Kto ich nie obejrzy w tym roku, może zobaczyć w latach następnych, gdy do Częstochowy z kompanią pójdzie.

Zato inne wszystkie urządzenia ciekawe i pożyteczne zobaczyć można tylko do końca września. Do nich więc należy budynek rolnictwa z ciekawemi tablicami i okazami wytworów i prac rolnictwa ulepszonego, nowoczesnego. Tam też między innemi znajduje się wystawa wyrobów, przez dzieci wiejskie w szkołach Koła Zienianek przygotowanych.

Dalej ciągną się poletka próbne, a na nich przeróżne rośliny w polu uprawiane na rozmaitych nawozach, w rozmaitym sposobie obróbki, tak że na oko odrazu widać, jak lepiej jest uprawiać i czem ziemię zasilać.

Nieopodal różne fabryki tyle wystawiły wybornych narzędzi roln., że się im przez kilka godzin z ciekawością przyglądać można. Jest tam też niemało narzędzi, dla drobnego rolnika przydatnych.

A dalej wyrabiają cegły z cementu i piasku i budują z nich tanie chaty. W jednym kącie wystawy jest ogródek szkolny, w innym cały duży gmach szkołom, zwłaszcza początkowym poświęcony.

Niepodobna też wyliczyć bogactw i ciekawości zebranych w budynkach wielkiego i małego przemysłu. Człowiek musiałby mieć 4 pary oczu i tyleż nóg, żeby wszystko w jednym dniu obejrzał, a zwłaszcza też człowiek nieuczony.

Dlatego też Wydział kółek postarał się o przewodników i objaśniających, którzy gromady włościan, przychodzące na wystawę wezmą w opiekę, oprowadzą porządnie i obznajmią co do przedmiotów wystawionych.

(»Gospodarz«.)

Ruch w kółkach.

Walne zebranie Kółek roln. na powiaty toruński-wąbrzeski i chełmiński odbędzie się w niedzielę **19-go września** o 4-tej po poł. w **Chełmży** w hotelu p. Schultza.

Porządek obrad:

1. Zagajenie zebrania i wybór prezydyum.
2. Sprawozdanie Kółek.
3. Sprawozdanie wicepatronów.
4. Przemówienie wicepatronów.
5. Odczyt: »O chorobach naszych roślin«.
6. Odczyt: »Nowsze doświadczenia z ulepszaniem i uprawą roli«.
7. Wolne wnioski.

Po zebraniu wspólna kolacya.

Zamówienia uprasza się przesłać do 11. 9. do hotelu p. Schultza w Chełmży.

O liczny zjazd uprasza *A. Czarliński*, wicepatron. *W. Slaski*, wicepatron.

Sprawozdanie z posiedzenia Kółka rolniczego dla Różanny i okolicy w Przysiersku d. 22. 8. 09. Posiedzenie zagaił Ks. Prob. Jankowski, udzielając głosów p. Domaradzkiemu do wykładu na temat »O plantacyi buraków cukrowych«. Prelegent w dłuższym wykładzie rozwiódł się o sposobie uprawy pod buraki cukrowe oraz pielęgnowania tychże, nadto podał do wiadomości, że cukrownia w Świeciu płaci 1,00 m. za ctr. buraków oraz $^1/_2$% suszonych wytłoków jak też obowiązuje się dostarczyć na rok bezpłatnie dwóch pługów do głębokiej orki, aby zachęcić członków do uprawy buraków. Mimo to prócz ks. prezesa nikt się nie ofiarował plantować buraków. Następnie przystąpiono do zamówienia żyta do siewu jak też sztucznych nawozów. Żyta Petkus zamówiono 71 ctr. superfosfatu amoniakalnego 69 ctr. Członków obecnych na posiedzeniu było 32. Na przedstawienie p. Domaradzkiego zamówili członkowie 28 osobnych odznak towarzyskich, o których nadesłanie na ręce wicepatrona p. Domaradzkiego polecono prosić p. Patrona.

Nakładem i pod redakcyą Patrona Dr. L. Połczyńskiego, Wysoka. — Druk S. Buszczyńskiego w Toruniu.